

KS. MARIAN RUSECKI

Lublin

METODA HISTORIOZBAWCZA W TEOLOGII FUNDAMENTALNEJ

Metoda w każdej dyscyplinie naukowej należy do podstawowych czynników naukotwórczych. Obok bowiem celu, zadań i przedmiotu konkretnej dyscypliny naukowej właśnie ona stanowi kluczową determinantę stanowiącą o jej naukowym statusie, a tym samym przynależności do panteonu nauk. Metoda jako taka, o ile ma spełniać skutecznie swe zadania, musi być ściśle skorelowana z pozostałymi teoretycznymi determinantami, bowiem służy do efektywnego zrealizowania celu i zadań w ramach określonego przedmiotu¹

W tradycyjnej ogólnej metodologii nauk przyjmowano, że przedmiot danej dyscypliny naukowej nie musi być wewnątrznie ujednoczony, bowiem o jej statusie, odrębności i specyfice decydował przedmiot formalny, który ostatecznie miał być osiągnięty dzięki stosowanym metodom. Współczesna świadomość metodologiczna musi być nieco inna. Jeśli przedmiot materialny jest zbyt zróżnicowany i ujmowany w różnych kategoriach poznawczych, trudno by było stosować wobec niego jednolite metody badawcze, tym bardziej jedną, która byłaby zarazem adekwatna do przedmiotu i umożliwiała skuteczną realizację celu. W związku z tym powinno dążyć się do ujednoczenia przedmiotu, który byłby ujmowany w jednolitych kategoriach poznawczych, co ma szczególne znaczenie, gdy chodzi o naukowość teologii² Nie jest to

¹ S. K a m i ń s k i, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970, s. 163-178; t e n ż e, *Metoda i język*, Lublin 1984; J. M a j k a, *Metodologia nauk teologicznych*, Wrocław 1981, s. 40-68; J. Ż y c i ń s k i, *Język i metoda*, Kraków 1983; S. C. N a p i ó r k o w s k i, *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 1994²

² Por. M. R u s e c k i, *Metody typu podmiotowego w apologetyce współczesnej*, RTK 22(1975), z. 2, s. 19-36; t e n ż e, *Ze współczesnej dyskusji nad przedmiotem apologetyki*, STV 13(1975), fasc. 2, s. 35-43; t e n ż e, *Uwagi o metodzie historycznej w apologetyce*, RTK 23(1976), z. 2, s. 37-58; t e n ż e, *Struktura naukowa teologii fundamentalnej*, STV 22(1984), nr 1, s. 35-69.

idealizm epistemologiczny i metodologiczny jak sądzono w przeszłości. Ponad wszelką wątpliwość jest rzeczą pewną, że metoda nie może determinować ani celu, ani przedmiotu jakiejkolwiek dyscypliny naukowej, gdyż wówczas mielibyśmy do czynienia z metodologicznym aprioryzmem naukowym, niedozwolonym w nauce. Deformuje on bowiem obiekt badawczy. Nie bada go w całym jego realnym bycie i istnieniu, lecz w świetle określonych założeń, leżących u jej podstaw. W przeszłości mieliśmy tego liczne przykłady, np. w marksizmie, gdzie za pomocą metod materializmu dialektycznego i historycznego próbowano wyjaśnić całą rzeczywistość, a więc i duchową, i religijną, czy też w strukturalizmie.

Teologia fundamentalna, dawna apologetyka, w okresie Vaticanum II i tuż po nim przechodziła znaczny kryzys, aż do zakwestionowania jej potrzeby włącznie³. Na skutek krytyki w jej wewnętrznej strukturze, także w zakresie formułowania celu i zadań, dokonały się liczne przeobrażenia i modyfikacje. Od lat siedemdziesiątych notuje się dynamiczny rozwój tej dyscypliny i to w kierunku pluralistycznym. Powstają nowe koncepcje teologii fundamentalnej⁴ nieco inaczej określające cel i zadania oraz ujmujące jej przedmiot w różnych kategoriach teologicznych. Nie wszystkie z nich są dopracowane pod względem epistemologicznym i metodologicznym. Częściej poszczególne elementy teorii tej dyscypliny naukowej są opracowywane w określonym aspekcie.

W tym kontekście, przy zasadniczo określonym celu teologii fundamentalnej, rozumianym jako badanie i uzasadnianie wiarygodności Objawienia chrześcijańskiego czy nadprzyrodzonego charakteru chrześcijaństwa, czy też budowania podstaw wiary chrześcijańskiej, przedmiot ujmuje się (takie tendencje da się dostrzec w literaturze przedmiotu) w kategoriach personalistycznych, transcendentalno-antropologicznych, immanentnych, semejo-

³ M. R u s e c k i, *Przyczyny kryzysu apologetyki*, RTK 20(1973), z. 2, s. 41-63; S. N a g y, „*Via notarum*” we współczesnej eklezjologii apologetycznej, RTK 15(1968), z. 2, s. 93-116; R. L a t o u r e l l e, *Rozkład czy odnowa teologii fundamentalnej*, „*Concilium*”, 1969, nr 6-10, s. 23-30.

⁴ M. R u s e c k i, *Możliwość pluralizmu w teologii fundamentalnej*, RTK 25(1978), z. 2, s. 31-54; t e n ż e, *Współczesne teorie apologetyczne*, CT 51(1987), fasc. 4, s. 5-42; t e n ż e, *Wiarygodność chrześcijaństwa*, t. I: *Z teorii teologii fundamentalnej*, Lublin 1994; R. L a t o u r e l l e, *Das neue Bild der Fundamentaltheologie*, [w:] *Probleme und Aspekte der Fundamentaltheologie*, Hrsg. R. Latourelle, G. O'Collins, Leipzig 1985, s. 57-82; J. R e i k e r s t o r f e r, *Fundamentaltheologische Modelle der Neuzeit*, [w:] *Handbuch der Fundamentaltheologie*, Hrsg. W. Kern, H. J. Pottmeyer, H. Seckler, Bd. IV: *Traktat theologische Erkenntnislehre*, Freiburg im Br. 1988, s. 347-372.

tycznych, symbolowych i historiozbawczych⁵ Jest rzeczą zrozumiałą, że metody badawcze stosowane w teologii fundamentalnej powinny być dostosowane do konkretnych ujęć przedmiotu.

Zanim przejdzie się do właściwych rozważań warto nadmienić, że w ramach teologii fundamentalnej nie opracowano jeszcze metod typowych dla tej dyscypliny. Jest to o tyle zrozumiałe, że jest ona dyscypliną pogranicza, lokowaną między poznaniem naturalnym a poznaniem przez wiarę, dyscypliną przejścia z porządku ordynatoryjnego do ekstraordynatoryjnego.

Jak już wyżej wspomniano, we współczesnej literaturze przedmiotu można dostrzec różnorakie rozumienie obiektu interesującej nas dyscypliny. W każdym z nich podstawowy trend jest różny, ale chyba we wszystkich można dostrzec elementy historiozbawcze. Niezależnie od tego można stwierdzić, że coraz częściej teologia fundamentalna jest opracowywana w kategoriach historiozbawczych, chociaż sami autorzy nie zawsze wyraźnie o tym mówią. Tendencje do takiego podejścia do tej dyscypliny widać u takich autorów, jak: G. Thils, H. Bouillard, H. Fries, Y. Congar, K. Rahner, A. Darlap, A. Bentuè, A. Kolping, P. Knauer, G. L. Mendez, S. Pié-Ninot, J. A. Sayés, P. Rossano, H. Seweryniak, A. Shorter, D. Tracy, H. Waldenfels i innych⁶

W związku z tym, o czym mówiono powyżej, że metoda winna być dostosowana do przedmiotu i służyć skutecznej realizacji celu, należy zapytać o stosowną metodę dla tak pojmowanego przedmiotu teologii fundamentalnej. Odpowiedź jest prosta. Powinna to być metoda historiozbawcza. Czy taka już powstała?

Ścisłe biorąc metoda historiozbawcza właściwie dopiero powstaje. Nikt dotąd nie opracował jej w całości, ale poszczególne elementy badawcze wchodzące w zakres tej metody dają się uchwycić w pracach takich autorów, jak: G. Thils, H. Fries, A. Trapé, B. Welte, J. A. Soggin, R. Schulte,

⁵ G. Thils, *Problemy teorii religii niechrześcijańskich*, Warszawa 1975; H. Fries, *Fundamentaltheologie*, Graz-Wien-Köln 1985; K. Rahner, *Grundkurs des Glaubens*, Freiburg-Basel-Wien 1977; A. Darlap, *Fundamentale Theologie der Heilsgeschichte*, [w:] *Mysterium Salutis. Grundriss heilsgeschichtlichen Dogmatik*, Bd I, Einsiedeln 1965, s. 3-151; A. Bentuè, *La opcion creyente. Introduction a la Teologie fundamental*, Salamanca 1986; P. Knauer, *Der Glaube kommt von Hören. Ökumenische Fundamentaltheologie*, Graz-Wien-Köln 1978; S. Pié-Ninot, *Tratado de Teologie fundamental*, Salamanca 1991; H. Seweryniak, *Antropologia i teologia fundamentalna*, Płock 1993; H. Waldenfels, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele dzisiaj*, Katowice 1993.

⁶ Por. Fries, *Fundamentaltheologie*; Rahner, *Grundkurs des Glaubens*; Darlap, *Fundamentale Theologie der Heilsgeschichte*, s. 3-151; Bentuè, *La opcion creyente*; Knauer, *Der Glaube kommt von Hören*; Pié-Ninot, dz. cyt.; Seweryniak, dz. cyt.; H. Waldenfels, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele dzisiaj*, Katowice 1993.

H. R. Schlette, P. Rossano, K. Rahner, A. Darlap, O. Cullmann, L. Malévez, P. Teilhard de Chardin, M. Seckler, J. Kudasiewicz, Cz. Bartnik.

Brak całościowego opracowania metody historiozbawczej – pomimo tego, że zarówno w teologii biblijnej, dogmatycznej, pastoralnej, ekumenicznej, jak i fundamentalnej o samej historii zbawienia mówi się wiele – jest może zaskakujący, ale trzeba też pamiętać, iż sama koncepcja historii zbawienia jest różnie rozumiana, stąd trudno opracować jednolitą metodę badawczą tego typu. Nic dziwnego, że autorzy bardziej koncentrują się na pojęciu historii zbawienia niż na sposobach jej poznawania i uzasadniania wiarygodności.

W tym kontekście jawią się trudności związane z opracowywaniem podstawowych formalnych etapów badawczych tej metody. Mimo to podejmie się próbę określenia etapów postępowania formalnego i merytorycznego w ramach tejże metody, właściwie dopiero powstającej. Zanim przejdzie się do tego zagadnienia trzeba choćby wstępnie określić podstawowe założenia tej metody, przy czym należy wykluczyć aprioryzm metodologiczny, o którym wspomniano, a zawężający rzeczywistość do jednego wymiaru, np. naturalistycznego lub supranaturalistycznego. Metoda ta z samej nazwy uwzględnia obydwie te porządki.

I. PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA

Właściwie wszystkie założenia, które warunkują skuteczne funkcjonowanie metody historiozbawczej, związane są z pojęciem historii zbawienia. Nie wchodząc szerzej w zagadnienie pojęcia historii zbawienia, które jest różnorodnie pojmowane⁷, za Cz. Bartnikiem można wyróżnić ujęcia podmiotowe, przedmiotowe, podmiotowo-przedmiotowe i osobowe⁸. Jednakże nie wszystkie z nich spełniają warunki, które odpowiadałyby wyczerpującemu rozumieniu historii zbawienia. Zatem trzeba podnieść kilka kwestii, które winny być wyjaśnione, aby metoda historiozbawcza mogła właściwie funkcjonować. Upraszczając dalsze rozważania stwierdza się, że odcinamy się od ujęć czysto podmiotowych, w tym znaczeniu, że one stanowiłyby jedyną ośnowę dziejów, a więc, iż cała historia zbawienia zasadzałaby się na podmiotowo-ludzkich

⁷ Historia zbawienia jest różnorako rozumiana. Por. W a l d e n f e l s, *O Bogu...*, s. 174-179; t e n ż e, *Offenbarung. Das zweite Vatikanische Konzil auf dem Hindergrund der neueren Theologie*, Bd. III, München 1968; L. M a l é v e z, *Histoire du salut et philosophie*, Paris 1977; F r i e s, *Fundamentaltheologie* s. 59-154, 217-235 i in.; L. M a d e j, *Rozumienie historii zbawienia w dokumentach Soboru Watykańskiego II*, Lublin 1981 oraz wspomniane wyżej prace Darlapa, Knauera i innych.

⁸ Cz. B a r t n i k, *Historia zbawienia*, EK VI, kol. 1963.

aktach, czyli wyłącznie na zasadzie doświadczenia wewnętrznego bez wyraźnych odniesień do zdarzeń obiektywnych. Takie rozumienie historii zbawienia byłoby czysto subiektywne, bez możliwości jej obiektywnej weryfikacji. Z drugiej strony aspekt podmiotowy musi być zawsze obecny w rozumieniu historii zbawienia, gdyż – wiara jest koniecznościowym korelatem Objawienia, na których to faktorach zasadza się cała historia zbawienia.

W tym kontekście nie do przyjęcia jest też czysto przedmiotowe rozumienie historii zbawienia, w którym eksponuje się wyłącznie wszystko to, co pochodzi z „góry”, od Boga, jako Twórcy ekonomii i historii zbawienia, przy czym ta druga koncepcja byłaby zobiektywizowanym urzeczywistnieniem pierwszej, jakby bez udziału i niezależnie od człowieka. Jawiłby się on niejako jako bierny i bezwolny przedmiot działań Bożych, co jest sprzeczne z naturą Boga i zbawienia. Nie da się więc widzieć historii zbawienia jako ciągu czysto obiektywnych wydarzeń w skali historycznej i procesu całkowicie pozapodmiotowego.

Wydaje się, że najbliższe właściwego ujęcia jest podmiotowo-przedmiotowe rozumienie historii zbawienia, pod warunkiem, że nie jest ono wynikiem prostego sumowania podmiotowej i przedmiotowej koncepcji historii zbawienia. W każdym bądź razie nie może być ona luźnym zestawieniem dwóch niezależnych od siebie podmiotów, gdyż jest to niemożliwe, właściwie przekreślałoby się podmiotowość któregośkolwiek podmiotu współkonstituującego tę rzeczywistość. W omawianej koncepcji historii zbawienia chodziłoby o ścisłą syntezę czynnika Boskiego z ludzkim, osób Bożych z ludzkimi w dziejach świata.

Ponieważ podmiotowo-przedmiotowe rozumienie historii zbawienia nie zawsze jest ujmowane w perspektywie owej ścisłej syntezy, może będzie lepiej opowiedzieć się za Bartnikiem i mówić o historii zbawienia spełniającej się w osobie człowieka wierzącego i we wspólnocie chrześcijan, w której zespałyby się działania Boże z osobą ludzką, współpracującą z Bogiem.

Drugą kwestią wstępną jest problem, czy istnieje jedna ogólna historia zbawienia obejmująca całą ludzkość, wszystkie religie i kultury, jakby zakresowo pokrywające się z ekonomią czy zbawczym planem Boga, czy też jest ich wiele, jak wiele społeczeństw, religii i kultur z nimi związanych, jak sądzą: H. Küng, L. Boff, M. Seckler, W. Hryniewicz, W. Pannenberg, J. Moltmann, I. Sołowjew, M. Bułgakow i inni oraz czy pierwsza, czyli ogólna historia zbawienia, różni się zasadniczo od specjalnej – zrealizowanej w Jezusie Chrystusie, czy też identyfikują się one ze sobą (K. Rahner, A. Darlap, G. Thils, C. Vagaggini, W. Kasper, Cz. Bartnik, M. Rusecki).

Nie wchodząc w szczegółowe uzasadnienia poszczególnych stanowisk, gdyż to wykracza poza zakres niniejszych rozważań, opowiadamy się za istnieniem

jednej historii zbawienia, chociaż ma ona różne kształty, zewnętrzne i wewnętrzne wymiary, jak to ma miejsce na przykład w religiach pozachrześcijańskich, które są objęte ekonomią zbawienia i współstanowią realizację zbawienia lub niezabawienia. Dotyczy to zresztą całej ludzkości. Podstawowym argumentem dla tego stanowiska jest fakt, że zbawienie wszystkich ludzi, świata i kosmosu dokonuje się ostatecznie w Jezusie Chrystusie, który jest jedynym pośrednikiem między Bogiem i ludźmi oraz jedynym rzeczywistym Zbawicielem, choćby większość ludzkości tego sobie nie uświadamiała (por. Dz 4, 12). Co więcej, On uczestniczył jako Słowo Boże w protologii, będącej podstawą uniwersalnego Objawienia, On także jest ich Eschatonem.

Ten powszechny zasięg historii zbawienia wynika więc zarówno z faktu Objawienia (różne jego fazy i stopnie dostępne dla wszystkich), mającego także wymiar zbawczy, jak i uniwersalnego dzieła zbawczego, obejmującego całą rzeczywistość (człowieka, ludzkość i kosmos), wszystko, co nie oznacza, iż dokonuje się ono mechanicznie⁹ Takie podejście do tego zagadnienia prowadzioby do przekreślenia tej koncepcji historii zbawienia, która – moim zdaniem – jest najbardziej właściwa.

Trzecia kwestia dotyczy wyjaśnień bardziej terminologicznych, choć nie tylko. Mówiąc o historii zbawienia, należy ją odróżniać od ekonomii zbawienia, która jako Boży plan zbawienia jest całkowicie dziełem Trójcy Świętej, w czym nie mógł mieć udziału człowiek. Realizacja tego planu w historii jest też dziełem Trójcy, choć apriornie przypisywane są poszczególnym osobom Boskim, to jednak dokonują się one przy aktywnym współdziałaniu człowieka, dzięki czemu przybiera ona realny, czyli rzeczywisty, kształt historii zbawienia¹⁰

W literaturze przedmiotu bardzo często oddzielano Objawienie czy – mówiąc dokładniej – historię Objawienia od historii zbawienia. Zwolenników tego stanowiska jest wielu do dziś. Wydaje się, że zakresowo pojęcie Objawienia pokrywa się z historią zbawienia, i że tych porządków nie można od siebie rozdzielać, by ostatecznie nie zawiśły w próżni i nie oznaczały pustostawia typu – Objawienie bez zbawienia i zbawienie bez Objawienia, co

⁹ T. C i t r i n i, *La rivelazione, centro della teologia fondamentale*, [w:] *Gesù rivelatore. Teologia fondamentale*, red. R. Fisichella, Roma 1988, s. 87-99; M. R u s e c k i, *Istota i geneza religii*, Warszawa 1989, s. 245-251.

¹⁰ Por. J. K u d a s i e w i c z, *Historia zbawienia*, [w:] *Jezus Chrystus*, red. W. Granat, E. Kopeć, Lublin 1982, s. 177-191; t e n ż e, *Wstęp do historii zbawienia*, Lublin 1993, s. 80 n.; J. D a n i é l o u, *Essai sur le mystère de l'histoire*, Paris 1953; Ł. K a m y k o w s k i, *Izrael i Kościół według Ch. Journeta*, Kraków 1993; R u s e c k i, *Istota*, s. 191-208; R a h n e r, *Grundkurs des Glaubens*, s. 143-177; H. W a l d e n f e l s, *Ukrzyżowany i religie świata*, Warszawa 1986.

powodowałyby nieprzewyciężalne aporie, a nawet wewnętrzne sprzeczności. Religia bez logiki, wewnętrznej jedności i spójności okazałaby się religią bezsensowną, niegodną myślącego człowieka. Moim zdaniem należy bezwzględnie łączyć Objawienie ze zbawieniem, ponieważ słowa i dzieła Boga mają charakter nadprzyrodzony, a więc i zbawczy, np. w sakramentach, a Chrystusowe dzieła zbawcze należą też do Objawienia.

Ostatnie zagadnienie dotyczy podstawowych założeń metody historiozbawczej, czy historia zbawienia jest koekstensywna w stosunku do historii powszechnej, czy stanowi jakąś jej część, czy też jest uprzednia w stosunku do niej lub następcza i na jej planie się rozwija? W tradycyjnych rozwiązaniach, w których historię Objawienia rozpoczynano od Abrahama, a więc i szczególną historię zbawienia, sądzono, że realizuje się ona na kanwie tejże historii, której była dopełnieniem (pomija się tu opinie, według których były to rzeczywistości niestyczne, całkowicie rozłączne; świat i historia były widziane jako antyzbawcze, złe ze swej istoty, sprzeczne ze zbawieniem, odwołujące od niego – np. w niektórych ujęciach duchowości chrześcijańskiej, teologii moralnej, zwłaszcza w teologii protestanckiej, zaś zbawienie było pojmowane ahistorycznie, wyłącznie eschatologicznie). Pogląd ten jest dziś nie do przyjęcia, choćby z tej racji, że Objawienie ma także charakter zbawczy, a zbawcze wydarzenia również mają rewelatywny wymiar – o czym wspomniano wyżej – a ponadto Objawienie rozpoczyna się wraz z dziełem stworzenia świata i człowieka. Zależy jest to od rozstrzygnięcia kwestii, co to jest historia i kiedy się rozpoczęła: czy wraz z zaistnieniem świata, czy też człowieka.

Dopiero po wyjaśnieniu tych zagadnień można przystąpić do zaprezentowania istotnych etapów tejże metody. Ponieważ do jednoznacznych rozstrzygnięć tych zagadnień wstępnych droga jest daleka, stąd sama metoda nimi uwarunkowana nie może uchodzić za formalnie zdefiniowaną i dopracowaną. Nie znaczy to, że nie można określić jej etapów badawczych, choćby ich poszczególne stopnie oraz ich zasięg były brane wariantowo.

II. ETAPY FORMALNO-MERYTORYCZNE

W metodzie historiozbawczej chodzi o badanie i wykazanie czy istnieje harmonia i pełna korespondencja między historią a zbawieniem, ustalenie ich punktów stycznych, które świadczyłyby zarazem o realności i zakorzenieniu się zbawienia w historii oraz transempirycznym wymiarze historii widzianej w świetle objawienia Bożego i związanego z nim zbawienia. To wzajemne współprzenikanie się tych elementów występuje na każdym z etapów tej

metody, należy je rozpoznać i odpowiednio uzasadnić, stosownie do możliwości narzędzi poznawczych i weryfikacyjnych, jakimi dysponuje. W tej perspektywie należy widzieć dalsze rozważania, ściśle już związane z samą metodą, uwzględniającą również wcześniej sygnalizowane preliminaria, zasadniczo warunkujące jej status oraz skuteczność w osiągnięciu celu, o czym już wspomniano. Zakładając je można w niej wyróżnić trzy etapy: historyczno-empiryczny, historyczno-krytyczny i historyczno-teologiczny.

Na pierwszym etapie metody historiozbawczej chodzi o krytyczne ustalenie podstawowych historycznych wydarzeń o charakterze soteryjnym. W tym miejscu może się zrodzić już pytanie, czy nie dubluje się tu – przynajmniej na tym etapie – metody historyczno-syntetycznej¹¹. Pewna zbieżność musi zachodzić, gdyż owe główne fakty ustala się na podstawie istniejących źródeł pisanych lub niepisanych. Metoda pierwsza bardziej koncentrowała się na źródłach chrześcijańskich i wykazywaniu wyjątkowości objawienia Bożego w Chrystusie, jednak bez szerszych odniesień do całej historii zbawienia, skoncentrowanej przecież w Jezusie Chrystusie jako realizatorze ekonomii zbawienia, a nie na planie zbawienia jako takim, choć obejmującym całą rzeczywistość, przede wszystkim ludzką. Ponadto owa metoda bazowała bardziej na przedmiotowym rozumieniu historii i historii zbawienia, mniej natomiast uwzględniała podmiotowy aspekt historii, historii zbawienia i teologii dziejów, oraz podmiotowo-przedmiotowy, o co w metodzie historiozbawczej chodzi przede wszystkim. Moim zdaniem metoda historiozbawcza może nie tylko usunąć braki metody historyczno-syntetycznej, ale i dopełnić ją nowymi treściami, już na tym pierwszym etapie.

Główne wydarzenia historii zbawienia ustala się – stosownie do teologicznego myślenia – na podstawie Pisma św., które mówi o niej, streszcza ją i wyraża oraz jest podstawowym źródłem jej poznania. Formalnie nie bierze się pod uwagę pism i tradycji religii pozachrześcijańskich, które jednak w punkcie wyjścia, jak i dojścia, mają coś wspólnego z chrześcijańską wizją historii zbawienia, jakkolwiek różnic jest wiele, zwłaszcza w zakresie pojęcia i realizacji realnego zbawienia. Uniwersalna historia zbawienia, podobnie jak i chrześcijańska, która ją współprzenika, rozciąga się w przestrzeni i w czasie od stworzenia świata do finalnego spełnienia się w Eschatonie. Formalnie dzieli się ją zwykle na trzy fazy: od stworzenia świata i człowieka – dotyczy ona całej ludzkości – do Abrahama, od Abrahama do Chrystusa i od Chrystusa do Paruzji, co jest istotą wyjątkowej historii zbawienia, która – jak

¹¹ O tej metodzie szerzej pisze M. Rusecki (*Wiarygodność chrześcijaństwa*, t. I, Lublin 1994, s. 290-315).

mówiliśmy – przenika i dopełnia uniwersalną, ześrodkowaną w Jezusie Chrystusie.

W fazie pierwszej obok faktu stworzenia świata do głównych faktów historii zbawienia należą również takie wydarzenia, jak: stworzenie człowieka; jego upadek; obietnica zbawienia, przymierza; ukierunkowanie dziejów ku przyszłości.

W fazie drugiej, „typowej” dla „specjalnej” historii zbawienia, mającej uniwersalne skutki, choćby w sferze obietnicy powszechnego zbawienia, wyróżnia się powołanie Abrahama, okres patriarchów, wyjście z niewoli egipskiej, przymierze na Synaju, formację Izraela jako ludu Bożego, okres sędziów i królów oraz proroków, wygnanie, powrót z niewoli, odbudowę Jerozolimy i świątyni, oczekiwanie na Mesjasza. Historia zbawienia w tej fazie realizacji opiera się na dwóch podstawach: na Bożych obietnicach dotyczących zbawienia i na Prawie, które były ściśle związane z przymierzem Boga z ludźmi. W przestrzeni od Abrahama do Jezusa, poprzez Mojżesza i proroków, różne instytucje i figury, rozwijała się oraz pogłębiała idea mesjańska. Mesjasz-Król i Zbawiciel był przedmiotem obietnic Bożych i nadziei ludzkich skupionych i skonkretyzowanych w narodzie izraelskim. Lud obdarzony Prawem i obietnicami przygotowywał od strony ludzkiej grunt do nadejścia pełni zbawienia. Był on więc ludem w drodze, pielgrzymującym ku pełni zbawienia¹²

Równocześnie w ramach realizowania się uniwersalnej i specjalnej historii zbawienia dokonywało się, choć na sposób jeszcze fragmentaryczny, w jakimś sensie figuralny i obrazowy, rzeczywiste zbawienie, gdyż każde słowo Boże i każdy czyn Boga w dziejach ma sens nie tylko objawieniowy, ale i zbawczy.

Pamiętając o dokonany wcześniej ustaleniu, że historia zbawienia jest jedna, choć toczy się dwoma nurtami, trzeba stwierdzić, że na tym etapie metody historiozbowczej należy wykazać, iż obejmuje ona zbiór doświadczeń zbawczych całej ludzkości, a nie tylko ludu Bożego Starego i Nowego Przymierza¹³. Jest to przecież wynik powszechnej zbawczej woli Boga (Ef 2, 11), która wyraziła się w przymierzach, mających wyraźnie wymiar soteryczny i uniwersalny. Nawet przymierze z Mojżeszem w interpretacji proroków było zapowiedzią i przygotowaniem do zawarcia go w Jezusie Chrystusie i przez

¹² K u d a s i e w i c z, *Wstęp do historii zbawienia*, s. 80-82; B a r t n i k, *Kościół Jezusa*, s. 86-99; M. R u s e c k i, *Wierzyć moim dziełom. Funkcja motywacyjna cudu w teologii XX wieku*, Katowice 1988, s. 142-183.

¹³ R a h n e r, *Grundkurs des Glaubens*, s. 147-173; Y C o n g a r, *Religie niechrześcijańskie a chrześcijaństwo*, [w:] *Ewangelizacja, dialog i rozwój*, Warszawa 1986, s. 161-175; Cz. B a r t n i k, *Historia ludzka i Chrystus*, Katowice 1987.

Niego z całą ludzkością¹⁴ Ostatecznie bowiem Księgi Starego i Nowego Testamentu ukazują historię zbawienia, w której Boże działanie zbawcze łączy się z człowiekiem, gdyż inaczej trudno byłoby mówić o historii zbawienia¹⁵

W trzeciej fazie historii zbawienia, rozciągającej się „od” Chrystusa do Paruzji, w ramach metody historiozbawczej wykazuje się, że jest On jej centrum, do którego zmierzały dzieje „przed” Nim, i wydarzeniem, którym żyją czasy „po”-Chrystusowe. W Nim pod względem zbawczym nastąpiła pełnia czasów (Ga 4, 4) i rozpoczął się ostatni etap historii zbawienia. Na tym etapie metody historiozbawczej należy wykazać ramy historycznego istnienia Jezusa, zasadnicze Jego dokonania, zwłaszcza mękę, śmierć i zmartwychwstanie, pochodzenie chrześcijaństwa (Kościoła), świadomość chrześcijan oraz że jest On obecny w Kościele i nadal działa zbawczo, jest celem i sensem życia, jedyną możliwością finalnego spełnienia się osoby ludzkiej.

W ramach ustaleń głównych wydarzeń historii zbawienia metoda historiozbawcza podlega tym samym wymogom naukowym, jak i metoda historyczno-syntetyczna, z tym, że musi także uwzględniać literaturę pozabiblijną, a więc historię powszechną, archeologię, literaturę religijną religii sąsiedzkich. W dużym stopniu już się to dokonało, tak że od strony faktograficznej biblijna historia zbawienia jest dostatecznie uwiarygodniona i ze strony nieuprzedzonych w stosunku do religii chrześcijańskiej badaczy, choćby o innej orientacji światopoglądowej, jest uznawana.

Etap d r u g i metody historiozbawczej obejmuje badanie historyczno-krytyczne. Chodzi w nim o stwierdzenie, czy owe fakty ustalone na pierwszym etapie badań są rzeczywiście faktami zbawczymi; innymi słowy – czy nie da się ich wytłumaczyć w sposób naturalny, czy też należy się odwoływać w ich interpretacji do czynnika transcendentnego. Droga badań tego typu obejmuje drogę rozumowania apagogicznego i redukcyjnego, bardzo rozbudowaną i niekoniecznie skuteczną nawet na zasadzie wynikania alternatywnego; jest ona jednak potrzebna jako wstęp do dalszych badań. Gdyby przyjąć jednak ten wariant rozumowania jako jedyny, to potrzebne byłyby argumenty pozytywne, uzasadniające ów człon alternatywy. Zresztą również kwestia Objawienia i zbawienia nie jest zagadnieniem filozofii i logiki, lecz związana jest ściśle z egzystencją ludzką i działaniem Bożym. Nie oznacza to, że historia zbawienia realizuje się poza zasadami logiki. Chodzi w niej jednak nie tylko o kwestie teoretyczne, ale także praktyczne, zbawcze, o podstawowym znaczeniu dla człowieka.

¹⁴ K u d a s i e w i c z, *Historia zbawienia*, s. 177-183; Cz. B a r t n i k, *Chrystus jako sens historii*, Wrocław 1987; T h i l s, *Problemy teologii religii niechrześcijańskich*, s. 71-87.

¹⁵ Por. B a r t n i k, *Historia zbawienia*, s. 964 nn.

Nie pomniejszając wskazanych tu sposobów postępowania na tym etapie badań metody historiozbawczej, które z naukowego punktu widzenia są konieczne, należy wskazać na jeszcze jeden, który chyba jest dla niej podstawowy. Mówiliśmy, że zbawienie jako dar Boga dla człowieka, realizujące się przy jego współudziale, spina się w osobie ludzkiej, w niej się ostatecznie uhistorycznia. Odnosi się to do poszczególnych osób i różnych społeczności, narodów, a nawet całej rodziny ludzkiej. Spinanie się czynnika Boskiego z ludzkim, doświadczanie Boskiego w ludzkim życiu dotyczy nie tylko priorytetowych jednostek w powszechnej historii zbawienia czy nawet w specjalnej historii zbawienia, ale także narodów i poszczególnych osób je stanowiących. Zostały one wyrażone w formie świadectw o własnych doświadczeniach religijno-zbawczych, które zostały zobiektywizowane w formie przekazów pisemnych lub ustnych. Owe objawieniowo-soteryczne doświadczenia winny być również uwzględniane na tym etapie badań prezentowanej metody.

Zasadniczą osią historyczno-krytycznej eksplikacji jest osoba Jezusa Chrystusa, spinająca w sobie bezpośrednio immanentne z transcendentnym, historyczne z transhistorycznym, doświadczalne z niedoświadczalnym. Tego typu sądy muszą być uwiarygodnione, aby nie były sądami bezpodstawnymi i dowolnymi, o co chodzi w tej metodzie.

Wniosek ogólny na tym poziomie badań brzmi: historii zbawienia nie da się zredukować do historii powszechnej. Jest ona z nią współrozciągła, ale z nią się nie identyfikuje. Jest w niej „coś więcej”

Ostateczną eksplikację tego zagadnienia znajdujemy w **t r z e c i m etapie tej metody**, który implikuje wiarę w Boga i Objawienie. Wiara jako korelat Objawienia i nieodzowny warunek realizacji ekonomii zbawienia w historii była suponowana na wszystkich etapach jego realizacji, bowiem bez niej trudno byłoby choćby wstępnie dostrzec wydarzenia historyczne mające sens zbawczy, ale na tym ostatnim odgrywa decydującą rolę. Chodzi bowiem o uznanie ze strony ludzkiej, czy zbawienie rzeczywiście dokonało się w osobie Jezusa Chrystusa, czy też nie. Jedynie w pierwszym wypadku można mówić o historii zbawienia, w drugim zaś – o antyhistorii zbawienia.

Historia zbawienia skoncentrowana na Jezusie Chrystusie, który jest Początkiem i Końcem historii zbawienia, jedyną drogą pojednania człowieka z Bogiem, możliwością finalnego spełnienia się człowieka, ma swój wymiar historyczny. Zbawienie nie jest kategorią wyłącznie eschatologiczną, ale i historyczną, zaczyna się realizować już w tym eonie, a swoją pełnię osiągnie w Eschatonie, czego faktycznym ilustratorem jest zmartwychwstały Chrystus.

Historyczno-teologiczną interpretację wydarzeń zbawczych powinna ostatecznie uwiarygodnić metoda historiozbawcza. Zadanie to może lepiej spełnić

w powiązaniu z innymi metodami. Jako jedyna metoda stosowana w teologii fundamentalnej musiałaby funkcjonować przy tak ujętym przedmiocie i celu tej dyscypliny, a jak mówiliśmy dyscyplina ta nie została jeszcze opracowana w tych kategoriach. Nadto istnieją także inne koncepcje teologii fundamentalnej. Może więc uchodzić za metodę główną, ale powinna być dopełniana innymi, zwłaszcza metodą poznania interpersonalnego i przez znak. Ona sama wymaga jeszcze wielu dopracowań tak w aspekcie formalnym, jak i merytorycznym.

DIE HEILSGESCHICHTLICHE METHODE IN DER FUNDAMENTALTHEOLOGIE

Z u s a m m e n f a s s u n g

In der Literatur wird die Theologie und insbesondere ihr Gegenstand immer öfter heilsgeschichtlich erfaßt. Bisher wurde wenig von einer heilsgeschichtlichen Methode gesprochen, die ihrem Gegenstand adäquat wäre. Der Verfasser unterscheidet dabei drei formale Etappen: auf der ersten werden die historischen Tatsachen und Ereignisse der Heilsgeschichte mit soteriologischem Charakter kritisch festgestellt, auf der zweiten wird geprüft, ob diese Tatsachen tatsächlich Heilscharakter besitzen, und auf der dritten wird festgestellt, daß die Heilsgeschichte in der Person Jesu konzentriert wurde, daß in ihm und durch ihn das Heil geschah.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich